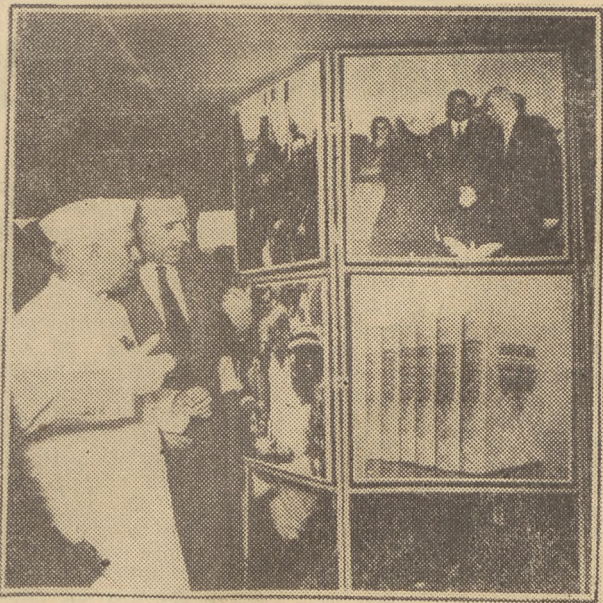


66 rocznica urodzin
premiera Nehru



Współpraca Jugosławii z Węgrami i Bułgarią

Jugosławia i Węgry zawarły umowę, w myśl której uległ zwiększeniu węgierski tranzyt przez terytorium Jugosławii. Zgodnie z umową, w zamian za eksploatację jugosłowiańskich linii kolejowych, Węgry będą Jugosławii dostarczać urządzenia kolejowe i szereg towarów.

15 bm. podpisano układ o łączności telefonicznej, telegraficznej i pocztowej między Jugosławią a Bułgarią. Układ przewiduje rozszerzenie i usprawnienie łączności między obu krajami.

W 10 rocznicę LIGI KOBIET Plenum ZG LK

WARSZAWA PAP. 16 bm. rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Kobiół poświęcone podsumowaniu 10-letniego dorobku tej organizacji i omówieniu zadań jakie stoją przed nią obecnie. W obradach plenum wzięły udział członkinie Zarz. Gł. LK przewodnicząca i sekretarzes zarządów wojewódzkich tej organizacji oraz czołowe aktywistki LK z całego kraju.

Na wstępie uczestniczki plenum uczuły minutą ciszy pamięć kobiet które oddały swe życie w walce o Polskę Ludową, o czym referat omawiający 10-letnią działalność Ligi Kobiół wygłosiła przewodnicząca ZG tej organizacji członka Rady Państwa — Alicja Musiałowa.

A. Musiałowa stwierdziła na wstępie, że w życiu gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, w budowie Polski Ludowej brały i biorą czynny udział miliony kobiet miast i wsi, które walczyły się aktywnie do pracy zawodowej w przemyśle i rolnictwie, do aktywnej działalności społecznej. Ten ogromny udział kobiet we wszystkich dziedzinach naszego życia ilustrują wymowne następujące dane: liczba kobiet we wszystkich galeiach produkcji, poza rolni-

ctwem wynosi obecnie 31 proc. ogółu zatrudnionych, w ciągu 10-letnia 6-krotnie wzrosła liczba dziewcząt studiujących na wyższych uczelniach technicznych, 45 proc. ogółu pracowników naukowych stanowią kobiety. Również na wsi w walce o podniesienie na wyższy poziom produkcji rolnej, w socjalistycznej przebudowie wsi coraz większą rolę odgrywa ją pracująca chłopki, 41 tys. kobiet jest członkiniami spółdzielni produkcyjnych, w gminnych spółdzielniach kobiety stanowią 25 proc. członków, a w ogólnych samorządach spółdzielczego pracuje ponad 35 tys. kobiet.

W końcowej części referatu A. Musiałowa zgłosiła w imieniu prezydium Zarz. Gł. wniosek zwolnienia na wiosnę przyszłego roku kongresu Ligi Kobiół.

Nad referatem wywiałła się dyskusja. Obrady trwały.



W Delitzsch została oddana do użytku najnowocześniejsza w Niemczech cukrownia, wyposażona w urządzenia produkcyjne są w pełni zautomatyzowane. Fabryka przerabia dziennie 2000 ton buraków cukrowych. Na zdjęciu: Przybył nowy transport buraków cukrowych. W ciągu kilku minut silny strumień wody opróżnia samochody i platformy. Fot. — CAF

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 274 (2918)

GDAŃSK, CZWARTEK 17 LISTOPADA 1955 R.

CENA 29 G

Końcowy komunikat KONFERENCJI MINISTRÓW spraw zagranicznych w Genewie

GENEWA PAP. Dnia 16 bm. ogłoszono tu następujący komunikat końcowy konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw:

Zgodnie z dyrektywą uchwaloną przez czterech szefów rządów po spotkaniu w Genewie w lipcu br., ministrowie spraw zagranicznych Republiki Francuskiej, Wielkiej Brytanii, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanów Zjednoczonych spotkali się w Genewie w dniach 27 października — 16 listopada 1955 roku. Przewodniczyli oni szczerą i wyczerpującą dyskusję nad trzema zagadnieniami, których rozpatrzenie zostało im powierzono we wspomnianej dyrektywie, a mianowicie:

1. bezpieczeństwo europejskie i Niemcy,
2. rozbrojenie oraz
3. rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili złożyć odnośnym szefom rządów sprawozdanie z wyników swych obrad i zalecić załatwienie w drodze dyplomatycznej sprawy przyszłego biegu dyskusji ministrów spraw zagranicznych.

GENEWA PAP. W dniu 15 listopada o godz. 16 rozpoczęło się pod przewodnictwem min. Macmillana posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, na którym omawiano pierwszy punkt porządku dziennego.

W związku z propozycją radziecką w sprawie zredukowania o 50 proc. sił zbro-

nych 4 mocarstw stacjonujących w Niemczech oraz w sprawie zmniejszenia o kontyngenty wycofane z Niemiec ogólnego poziomu liczebności wojsk 4 mocarstw, ministrowie Dulles, Macmillan i Pinay oświadczyli że nie mogą przyjąć tej propozycji.

Następnie min. Molotow — aby podsumować wyniki dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego — złożył projekt deklaracji 4 ministrów składający się z 6 punktów. (Projekt ten podajemy na str. 2).

W toku obrad popołudniowych W. M. Molotow zgłosił także projekt deklaracji czterech mocarstw w sprawie rozbrojenia. (Projekt ten podajemy na str. 2).

W toku obrad popołudniowych było kilka krótkich przerw, podczas których delegaci mocarstw zachodnich badali propozycje radzieckie.

Po posiedzeniu plenarnym odbyło się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie w towarzystwie kilku doradców dokonali wymiany poglądów na temat komunikatu końcowego.

W środę o godz. 11.30 ministrowie zebrał się na posiedzenie plenarne, na którym omówili propozycje radzieckie w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego.

O godz. 15 rozpoczęło się posiedzenie końcowe ministrów spraw zagranicznych na którym przedyskutowano tekst komunikatu końcowego.

Mołotow o ZREDUKOWANIU liczebności wojsk w Niemczech

GENEWA PAP. W dniu 15 bm. min. Molotow wygłosił na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw przemówienie w sprawie zredukowania liczebności wojsk w Niemczech.

Panie Przewodniczący, Panowie!

Delegacja radziecka wniosła propozycję w sprawie wycofania w ciągu trzech miesięcy z terytorium Niemiec obcych wojsk, z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów Uważaliśmy, że w 10 lat po zakończeniu wojny mimo że traktat pokojowy nie został jeszcze zawarty, wycofanie obcych wojsk z terytorium Niemiec stało się pilną koniecznością. Prawdopodobnie nikt nie zaoprzeczy, że propozycja ta odzwierciedla interesy narodu niemieckiego. Niestety, ministrowie spraw zagranicznych

trzech mocarstw nie poparli tej propozycji, mimo że mówili o niej nieomal o interesach niemieckich.

Wobec powyższego delegacja radziecka złożyła 9 listopada inną propozycję — w sprawie istotnej redukcji liczebności obcych wojsk w Niemczech — sadząc, że propozycja ta będzie bardziej możliwa do przyjęcia. Zaproponowaliśmy zredukować nie o 50 proc. liczebności wojsk czterech mocarstw w Niemczech. Zaproponowaliśmy także, aby równocześnie stan liczebny sił zbrojnych każdego z czterech mocarstw został zredukowany o kontyngenty wojsk wycofane z Niemiec.

Padły tu uwagi, że propozycja ta rzekomo wykracza poza ramy dyrektyw szefów rządów. Niesposób z tym się zgodzić. Szefowie rządów polecieli nam rozpatrzenie różnych ewentualnych propozycji, których celem jest osłabienie napięcia międzynarodowego, utrwalenie zaufania między państwami i które zmierzają do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Jasne jest, że propozycja rządu radzieckiego o której tu mowa, wypływa bezpośrednio z dyrektyw szefów rządów czterech mocarstw. Odpowiada duchowi i literze zaleceń szefów rządów zarówno w sprawie bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec, jak również w sprawie rozbrojenia.

Rząd radziecki uważa, że zrealizowanie tej propozycji pociągnęłoby za sobą wytworzenie atmosfery bardziej sprzyjającej, podjęciu dalszych kroków w kierunku umocnienia bezpieczeństwa europejskiego. Jak również byłoby pierwszym wspólnym krokiem na drodze redukcji zbrojeń. Wiele jest w tej propozycji polepszyłoby sytuację w Europie.

Nikt chyba nie może kwestionować, że zredukowanie wojsk obcych w Niemczech, choćby o połowę, spotka się z pozytywnym przyjęciem ze strony ludności niemieckiej. Niemcy zadają sobie naturalnie pytanie, dlaczego takie proste posunięcie, jak zredukowanie liczebności wojsk obcych, nie może nastąpić natychmiast, dlaczego trzeba w tym celu czekać na uregulowanie całokształtu kwestii niemieckiej. Jesteśmy rzeczywiście liczyć się z interesami narodu niemieckiego, nie należałoby odkładać uregulowania kwestii redukcji wojsk obcych w Niemczech.

Równocześnie delegacja radziecka zaproponowała, by już teraz, po uzgodnieniu sprawy z rządem NRD i NRF, porozumieć się co do ograniczenia liczebności formacji zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

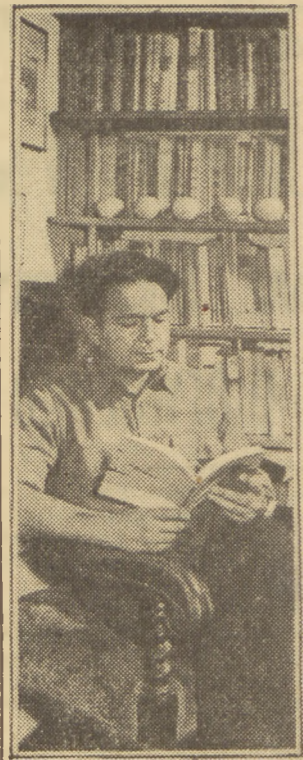
Delegacja radziecka przywiązuje do tej propozycji wielką wagę, zwłaszcza dlatego że prowadzi ona do usunięcia podzielnictwa w stosunkach między obu państwami niemieckimi i co za tym idzie pomaga w ustanowieniu wzajemnego zrozumienia i współpracy między nimi.

Ben Jussef wyjechał do Maroka

PARYŻ PAP. Dnia 16 bm. sultan Maroka Ben Jussef odleciał do Rabatu. Podczas swego pobytu we Francji Ben Jussef odbył szereg rozmów z francuskimi i marokańskimi politykami. W przeddzień odlotu do Maroka rozmawiał on z byłym prezydentem Francji Auriollem oraz b. premierem Mendes-Francem. Niedawno spotkał się on z generałem de Gaulle'em. Dziennik „Combat” omawiając spotkanie Ben Jussefa z de Gaulle'em podaje, że generał radził Ben Jusse-

W pracowniach polskich literatów

Wojciech Zukowski po powrocie ze swej ostatniej podróży do Chin przynosi nową książkę. Będzie to „Wielki marsz” — książka o największej w dziejach ludzkości operacji wojennej dokonanej przez Chińską Armię Ludową. W. Zukowski przynosi również tomik legend i baśni chińskich.



PLO wykonały roczny plan przewozów

Na półtora miesiąca przed terminem, Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni zameldowały o wykonaniu rocznego planu przewozów we wszystkich wskaźnikach. Zaledwie na m/s „Batory” 300 ton drobniczy przewozu, na dzień 14 bm. PLO wykonywały plan roczny w tonach w 117,9 proc., w tonomilach — 102,2 proc. oraz we wpływach — 100,2 proc.

Ponadto już cztery załogi statków PLO zameldowały o pełnej realizacji rocznych zadań przewozowych. Są to: m/s „Warszawa”, s/s „Jarosław Dąbrowski”, m/s „Lewant” i s/s „Puck”.



ZSRR
15 listopada uruchomione zostało drugie w Związku Radzieckim metro — metro leningradzkie.

FRANCJA
Jak donosi agencja AFP, Rada Republiki po całonocnej sesji odrzuciła we wtorek 23 listopada projekt 58 rządów projekt ordynacji wyborczej.

MALAJE
11 bm. odbył się w Londynie wiec protestacyjny przeciwko reżimowi kolonialnemu na Malajach.

TURCJA
14 bm. odbył się w Turcji wybór samorządowy. Według doniesień dziennika „Atan”, niezależnie odniósł zwycięstwo w 28 okręgach wyborczych (podczas gdy 58 okręgów wyborczych) w trzech okręgach zwyciężyli kandydaci ze wspólnej listy, w dwóch — przedstawiciele chińskiej partii Turcji, a w pozostałych — członkowie partii demokratycznej.

Rokowania RADZIECKO — NORWESKIE

MOSKWA PAP. Agencja TASS opublikowała wspólny komunikat radziecko-norweski ogłoszony po rozmowach przeprowadzonych przez delegacje rządowe obu krajów w Moskwie. Komunikat głosi m. in.:

W czasie rozmów dokonano szczerzej wymiany poglądów zarówno w sprawach związanych ze stosunkami radziecko-norweskimi, jak i na temat niektórych zagadnień międzynarodowych, dotyczących interesów obu krajów.

Obie strony wyraziły niezłomną wolę współdziałania w rozwoju przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między ZSRR a Norwegią.

W czasie pobytu premiera Gerhardssena w Moskwie 15 bm. podpisane zostały: protokół o wzajemnych dostawach towarów w latach 1955 — 1958 oraz protokół o dostawach towarów w roku 1956.

W toku wymiany poglądów uznano za celowe nawiazanie między ZSRR a Norwegią współpracy naukowo-technicznej.

Na wniosek strony norweskiej oba rządy osiągnęły porozumienie w sprawie rozpoczęcia w najbliższej przyszłości w Oslo rozmów radziecko-norweskich na temat układu o służbie awaryjnoratowniczej na morzu Barentsa.

Na wniosek strony radzieckiej osiągnięto również porozumienie w sprawie rozpoczęcia w najbliższej przyszłości w Oslo rozmów radziecko-norweskich na temat układu o służbie awaryjnoratowniczej na morzu Barentsa.



10 bm. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Macmillan wydał oświadczenie na cześć W. M. Molotowa, J. Dulles i A. Pinay'a. Na zdjęciu: Czterej ministrowie na przyjęciu.

Pośpiech bońskich militarystów

BERLIN PAP. Zachodnio-niemiecka agencja DPA podaje, że w partiach bońskich koalicji rządowej panuje jednogłośnie w sprawie mianowania prezydenta NRF Heussa najwyższym zwierzchnikiem armii zachodnio-niemieckiej oraz uchwalenia jak najszybciej tzw. ustawy wojskowej, która, jak wiadomo, ustala prawa i obowiązki żołnierzy nowego Wehrmachtu.

13 i 14 grudnia br. odbył się w Bundestagu drugie i trzecie czytanie ustawy wojskowej. Rządząca koalicja wyrażała gotowość utworzenia kadry wojskowej. Ponadto przedmiotem obrad w Bundestagu w tych dniach będzie dodatkowy budżet Ministerstwa Wojny na lata 1955 i 1956. W tym celu przyspieszenie utworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

DZIŚ W numerze

Rozszerzone
uprawnienia rad
narodowych.

Pleniadze,
które Adenauer
przyjmował
„z obryzaniem”.

Co hamuje
przeladunki
w porcie
gdynskim.

Skuteczna
pomoc
kwaterunkowi.

Rady narodowe wobec nowych zadań 1)

Rozszerzone uprawnienia

W CIĄGU roku bieżącego rząd podjął kilka zasadniczych uchwał mających wielkie znaczenie dla umocnienia rad narodowych i stworzenia im warunków umożliwiających spełnienie funkcji rzeczywistego pełnoprawnego gospodarza terenu. Na mocy tych uchwał stały poważnie rozszerzone uprawnienia rad narodowych, zwłaszcza w dziedzinie zarządzania gospodarką terenową.

Najistotniejsze zmiany dotyczą ustalania i wykonywania planów terenowych. Dotychczasowa nadmierna centralizacja w planowaniu gospodarki rad narodowych sprawowała najczęściej rolę rad do wykonawcy tych planów. Ministerstwa przekazywały radom narodowym wiele władzy, dając im prawo do wyrażania zastrzeżeń, w postaci tzw. założeń, było bardzo duże i były one nie raz bardzo szczegółowe, nie raz natomiast już miejsca na inicjatywę rad narodowych. Ministerstwo Rolnictwa ustaliło szczegółowo założenia dla rad narodowych, określając np. strukturę zasiewów, rodzaje zabiegów agrow. i zootechnicznych itp., dając przy tym na uwzględnienie tych wytycznych w projekcie planu tylko 7 dni czasu.

Nadmierna centralizacja przejawiała się również w tym, że w Narodowym Planie Gospodarczym ujmowano wiele szczegółowych elementów z zakresu gospodarki terenowej, co powodowało, że po uchwale tego planu przez rząd ministerstwa przekazywały radom narodowym szczegółowe zadania do wykonania.

Również w toku realizacji planu terenowego nadmierna centralizacja w dysponowaniu wszelkimi środkami, np. w dziedzinie zaopatrzenia inwestycyjnego, zaopatrzenia

w surowce dla przemysłu terenowego — poważnie ograniczała inicjatywę rad narodowych, powodowała niepotrzebna korespondencja a nawet planowa wykonanie planów terenowych.

Obecnie znacznemu ograniczeniu uległ zakres założeń przekazywanych przez władze centralne do projektów planów rad narodowych. Ministerstwa nie mogą teraz narzucać radom narodowym szczegółowych założeń, dają natomiast tylko ramowe kierunki (orientacyjne) wskazania w „zakresie polityki ogólnopolskiej”. Zmniejszo również ilość wskazań dotyczących gospodarki rad narodowych, które umieszczane będą w Narodowym Planie Gospodarczym i w planach poszczególnych ministerstw. Ustalono natomiast nowy tryb uzgadniania planów województw z prezydentami województw rad narodowych w ministerstwach i w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zapewniając powiązanie potrzeb terenów z zadaniami ogólnopolskimi. Wprowadzono też zasadę, że w wypadku rozbieżności zdań między wojewódzkimi radami narodowymi a ministrem w sprawie rozstrzygać będzie Prezydent Rządu.

Postanowienia te dają radom narodowym pełną inicjatywę w opracowywaniu projektów planu i stała się ostatecznie przysługą WRN w dziedzinie gospodarki terenowej na stanowisku równorzędnym z ministerstwami.

Szczególnie duże uprawnienia otrzymały rady narodowe w dziedzinie inwestycji terenowych. Tak więc otrzymały one uprawnienia inwestorów centralnych w zakresie planowania i realizacji inwestycji grupy II, tj. w zakresie prawie wszystkich inwestycji w dziedzinie oświaty, zdrowia, kultury, rolnictwa, przemysłu drobnego, obrotu towarowego, budowy dróg itp. Te uprawnienia a także przyznanie radom narodowym 10 proc. rezerwy inwestycyjnej, uproszczenia w przygotowaniu dokumentacji projektowej - kosztorysowej, szersze wprowadzenie projektów typowych itp. — wszystko to przyczyni się do szybszego i bardziej prawidłowego wykonywania planów inwestycyjnych i będzie czynnikiem mobilizującym do szerokiego wykorzystania rezerw miejscowych.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1955 r. o rozszerzeniu uprawnień rad narodowych włączają się z dniem 1. I. 1956 r. do planowania terenowego

budownictwo mieszkaniowe DBOR. Pozwoli to na skoncentrowanie w radach narodowych całości spraw gospodarki mieszkaniowej. Równocześnie bowiem zostały przyznane radom narodowym uprawnienia w zakresie rozdzielnictwa mieszkań w zakresie rozdzielnictwa mieszkań w budowlanych: podporządkowano radom narodowym wojewódzkie komisje kontroli rozdzielnictwa mieszkań itp.

Przyznanie radom narodowym uprawnień w zakresie nadzoru nad hodowlą zarodową w PGR, w zakresie opiniowania o podstawowych wskaźnikach projektów planów PGR, a także opiniowania o gospodarczych planach lasów państwowych, przyczyni się do powiązania gospodarki planowanej i zarządzanej przez ministerstwa z gospodarką rad narodowych.

W zakresie handlu uchwala przewiduje ściślejsze powiązanie z radami narodowymi organów państwowej inspekcji handlowej, przedsiębiorstw handlowych i przetwórczych itp. Podobnie przewidziane zostały szerokie uprawnienia dla rad narodowych w dziedzinie drobnego przemysłu, oświaty, kultury, opieki społecznej, transportu itd.

Warunkiem pełnego zblżenia władzy „terenowej” do ludności oraz całkowitego wprowadzenia w życie postanowień uchwały o rozszerzeniu uprawnień rad narodowych będzie wydanie dalszych przepisów, umacniających samodzielność przemyśleń rad powiatowych i grom. dżkich.

To zasadnicze usamodzielnienie rad narodowych w zakresie gospodarki terenowej nakłada na rady narodowe wszystkie zadania, które w przeszłości obciążały Nowe, wielkie uprawnienia powinny być nie tylko jasno określone, ale i szeroko omówione i aktywnie społecznie - gospodarczo, politycznie i gospodarczo. Powstały nowe perspektywy dalszego zacieśniania współpracy rad narodowych z masami pracującymi, szeroko rozwinięcia ich inicjatywy, co stanowi przebieg niezbędny warunek lepszego wykorzystania rezerw gospodarki terenowej, szybszego jej rozwoju ku pożytkowi społeczeństwa.

Wicentyn Kawałec
dyrektor Dep. PKPG

Na cześć 10 rocznicy powstania ORMO

W lutym 1956 r. mija 10 lat od chwili powołania ORMO. Te doniosłe rocznice ORMO-wcy województwa gdańskiego pragną uczcić czynem. Już teraz do Komendy Wojewódzkiej MO napływają zobowiązania zbiorowe i indywidualne ze wszystkich placówek ORMO.

Oto ORMO-wcy ze Stoczni Gdańskiej zobowiązali się wzmocnić walkę ze szkodnictwem gospodarczym, chłubaństwem i pilniactwem na terenie zakładu oraz dopomóc MO w utrzymaniu porządku publicznego przez udział w nocnych obchodach. Ponadto ORMO-wcy Stoczni Gdańskiej podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych.

ORMO-wcy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni podjęli wiele zobowiązań indywidualnych. M. in. KAZIMIERZ BRATKE i MARIAN JUŃSKI postanowili pełnić do lutego przyszłego roku, 200 godzin służby w jednostce MO. ORMO-wcy z II Komisariatu MO w Gdyni zobowiązali się pełnić 1500 godzin służby oraz zwerbować 10 nowych członków ORMO.

Nie pozostali w tyle również ORMO-wcy z powiatu woj. gdańskiego. JAN WŁODAREK, pracownik warsztatów wydziałowych w Nowym Dworze, który należy do organizacji od chwili jej powstania i jest dowódcą

ca jednostki oraz jego stary przyjaciel ORMO-wiec WIECHOWSKI zobowiązali się podnieść wydajność pracy i jakości wykonywanych remontów tak, aby nie było braków.

Čłonkowie ORMO z gromady Sztutowo zobowiązali się na cześć rocznicy 10-lecia ORMO zorganizować zespół amatorski. Podobne zobowiązania podjęli ORMO-wcy z Elbląga i powiatu elbląskiego.

Dalsze zobowiązania na cześć 10 rocznicy ORMO napływają. (d)

Co hamuje przeładunki w porcie gdyńskim

St. Kogutowski

dyrektor J.C. Hartwig w Gdyni

Wych, pracochłonnych manipulacji w porcie przed wysłką w głąb kraju. Terminowe zaś wykonywanie tych prac manipulacyjnych warunkuje systematyczne opróżnianie przestrzeni magazynowej pod następną towar, a tym samym uniknięcie zatowarów w magazynach.

Tyle o zadaniach. Jak widzimy są one bardzo poważne. I jakkolwiek nie stanowią niespodzianki dla „Hartwiga” i wszystkich współpracujących z nim przedsiębiorstw, jak Zarząd Portu, PKP, PLO, Polcargo, Morska Agencja itp. — to jednak terminowe wywiązanie się z tych zadań wymaga pełnej mobilizacji wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw.

W okresie przygotowawczym urządziliśmy szereg na rad z centralami handlu zagranicznego, portem i innymi przedsiębiorstwami. Jak wykazują jednak doświadczenia z ubiegłych lat — największą przeszkodą w rytmicznej obsłudze przeładunków portowych był zawsze podział „szczytów przeładunkowych” w portach sąsiadujących z sezonowym natężeniem przewozów niektórych towarów.

Towarami „sezonowymi”, które w dużej mierze wpływają na spóźnienie przeładunków w bieżącym kwartale i pierwszych miesiącach 1956 r. są przede wszystkim cukier, plody rolne oraz szereg innych intensywnie w tym okresie importu rud żelaznych ze Szwecji (porty szwedzkie szybko zamarzają i musimy zająć zaopatrzyć huty w zapas rudy).

Dla zobrazowania rozmiarów tego górnego jesiennego „szczytu przeładunkowego” w porcie gdyńskim wystarczy podać, że przewidziane jest przeładowanie dziennie około 150 wagonów rudy, około 100 wagonów cukru i ok. 60 wagonów cementu. Stąd też towary te, obok normalnej maszynowej, będą stanowiły trzy przeładunkowe w IV kwartale. Nie należy także zapominać, że obok tych „sezonowych” ładunków oraz stałej masy drobnych ładunków, szereg towarów, jak kalcuski, towary włókiennicze, skóry będą wymagały dodatko-

Nienajlepiej przedstawia się także sprawa z dostarczaniem wagonów przez PKP. Na skutek niepodstawienia zamówionych wagonów pod statki — już we wrześniu za notowaliśmy przestoje kilku jednostek. „Kielce” np. miały 29 godzin przestoju, „Kra-ków” — 24 godziny. Poza tym z braku zamówionych wagonów musieliśmy wyładować ze statków „Pen-wern” i „Warszawa” dwie trzecie rudy na place. Spowodowało to dodatkowe koszty, związane z koniecznością przestawiania żelaza na place nr 5 dla uzyskania powierzchni składowej pod rudę. Ponadto zablokowaliśmy tym samym miejsce, przeznaczone dla towarów na linie dalekowschodnią.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że „portowy szczyt przeładunkowy” zbliża się z nasileniem wewnątrz krajowych przewozów jesiennych. Ponieważ jednak każda przestoju statku oznacza poważną stratę dewiz przy naszych statkach — z tytułu straconych wpływów za frachty, przy obcych — w postaci wypłacanych w dewizach kar za przetrzymanie statku, mocno apelujemy do DOKP Gdańsk o wnikliwe rozpatrzenie możliwości zwiększenia ilości podstawianych do portu wagonów przede wszystkim pod rudę.

Zaloga naszego przedsiębiorstwa rozumiejąc trudności PKP i Zarządu Portu, przez odpowiednią koordynację prac stara się pomóc w przełamaniu tych trudności. W tym celu pragniemy zorganizować w okresie „szczytu” przeładunków niedzielne, wysyłki nasze nie przynoszą jednak korzyści bez pomocy innych przedsiębiorstw. Nie udało się zorganizować przeładunku niedzielnego na statku „Spero”, gdyż pomimo zamówień i obietnic, kolej nie podstawiła wagonów, narażając „Hartwiga” na koszty za czas stracony przez robotników na oczekiwaniu.

Celem złagodzenia trudności związanych z obecnym „szczytem” przeładunkowym w porcie gdyńskim za „Hartwiga” ze swej strony poczyniła starania, aby zapewnić rytmiczny dopływ towarów do portu i planowy odbiór ładunków importowych. Ponadto obok wysiłków zmierzających do tożsawego wykonania zadań — w trosce o obniżkę kosztów własnych — będzie my dążyć do organizowania w jak najszybszym zakresie przeładunków bezpośrednich w relacji burt — wagon, tzw. pociągów zmaszrowanych, wagonów zbiorowych oraz do skracania czasokresu składowania towarów w magazynach portowych.

Szeroka mobilizacja załóg zakładów pracy, w odpowiedzi na apel CRZZ oraz na wiązanie ściślejszej współpracy między wszystkimi przedsiębiorstwami mający wpływ na usprawnienie pracy w porcie — stanowią podstawę dla wykonania trudnych zadań w ostatnim okresie szczytowego nasilenia przeładunków w porcie gdyńskim.

Państwowe Liceum Felczerskie w Gdańsku istnieje od roku 1949. W ciągu tego okresu szkole opuszcilo 194 absolwentów, którzy pracują w lecznictwie ogólnym, w wiejskich ośrodkach zdrowia, PGR, POM i pogotowiach ratunkowych. Nauka w liceum trwa 3 lata i absolwent otrzymuje dyplom felczera. Po odbyciu 3-letniej praktyki absolwent może studiować na wyższej uczelni medycznej. Na zdjęciu: uczniowie zapoznają się z anatomią człowieka na podstawie modelu gipsowego. Fot. Z. Kosycarz

1200 nowych wzorów tkanin jedwabnych

11 bm. w salach reductowych Teatru Narodowego otwarto pokaz nowych wzorów tkanin jedwabnych, przewidzianych do produkcji w 1956 roku. Pokaz połączony jest z kiermaszem, prowadzonym przez „Gallux”. Można tu nabyć wiele nowych wzorów tkanin, których produkcję rozpocznie już w roku bieżącym.

W kilku salach zgromadzone zostały różnokolorowe gładkie i wzorzyste tkaniny z jedwabiu naturalnego, sztucznego i stylonu. W tej bogatej kolekcji demonstrowanych tu nowych wzorów, poważna pozycja zajmują tkaniny wytwarzane z barwonego, acetału, który umożliwia stosowanie w zwykłe bogatej różnorodności kolorów i ich zestawień.

Rewelacja pokazu są pierwsze polskie tkaniny jedwabne zdobione tzw. drukami filmowymi. Wzory są tu subtelne, cieniowane i na pewno znajdują uznanie najbardziej wybrednych klientów.

Interesująca i cenna nowość stanowią tkaniny o szlachetnej apreturze, zapobiegające gniciu i kurczeniu tkanin, a także zmniejszające lub uszlachetniające jej. Wiele tkanin na estetycznym wyglądzie matowane tkaniny bielone, produkowane z przędzy białej.

Przewiduje się ogólnie wprowadzenie do produkcji w roku 1956 ok. 1.200 nowych wzorów drukarskich i tkackich w różnych kolorach, co stanowi wzrost wzornictwa w stosunku do roku bieżącego o ok. 20 proc.

Kiedy będą ogrzewane hale robocze?

Nie mogę pominąć milczeniem nastroju, jaki panuje wśród załogi stolarni nr 21 w Nowym Porcie, należącej do ZBM Gdańsk. Kofczy się jesień, szybkimi krokami zbliża się zima, a u nas hale produkcyjne są nie ogrzewane. Wpływa to nie tylko źle na jakość produkcji, gdyż klej nie wysycha i powstają rozmaite braki — ale znacznie gorzej oddziałuje to na ludzi, którzy marzną i są coraz bardziej rozgoryczeni.

A że nie jest to gołostowne, przytoczę jeden fakt: Ostatnio na zebraniu mówili o stałej poprawie warunków bytowych robotników i chłopów w naszym państwie. Wtedy ludzie odpowiedzeli mi: „Co nam będzie mówić gadki o poprawie. Jaka może być poprawa, gdy w 1952 r. mieliśmy tu suszarnie i centralne ogrzewanie — a obecnie nie ma ani suszarni, ani centralnego ogrzewania, ani ciepłej wody do mycia się”.

Zaloga w tym wypadku miała rację. Od dłuższego czasu kocioł centralnego ogrzewania nie działa. Robiono różne narady, pisano protokoły, poddano nawet kości badaniom w Politechnice Gdańskiej — i sprawa uciła. Widocznie nasza dyrekcja uważa, że można na tym skończyć, bo ostatnio nie się w tej sprawie nie robi. A mnie się wydaje, że jest to wysoce nieustojne i krzywdzące załogę.

R. Ludwicki
korespondent

„WFM-125”



Coraz więcej zgrabnych sylwetek motocykli WFM-125 widać na ulicach naszych miast i wsi.

Udanym typem motocykla WFM-125 interesują się również odbiorcy zagranicą. W bieżącym roku zawarli oni szereg transakcji na ich dostawę.

Głównym producentem WFM-125 jest Warszawska Fabryka Motocykli. Fot. — CAF

Skuteczna pomoc kwaterunkowi

LISTY „A” i „B” były pocieszeniem dla ludzi wydeptyjących drogę do kwaterunku. Często jednak „szczęśliwcy” umieszczeni na tych listach czekali całe lata na przydział, a mieszkania otrzymywali, a często i nadal otrzymują, nie ci, którzy najbardziej ich potrzebują, ale tacy, którzy umieją „chodzić koło swoich spraw”.

Ta nienormalna, a nawet krzywdząca gospodarka mieszkaniowa w trójmieście wpływa na nieporządek panujący w kwaterunku i z trudności spowodowanych zbyt małą ilością mieszkań w stosunku do potrzeb. Zapotrzebowanie rośnie bowiem szybciej niż nowe domy. Ludzie chcą, i słusznie, wyjść z podziemskich baraków, z suteryn i piwnic kapitalistycznych domów czynszowych. Z drugiej strony wielu ludzi nie chce zrozumieć trudności mieszkaniowych i często z największym uporem walczą o mieszkania ci, którzy mieszkają w dobrych albo przynajmniej znośnych warunkach.

WIEDZA SASIEDZI, JAK KTO SIEDZI

Nasuwają się więc pytania, w jaki sposób wyjść z tej trudnej sytuacji? Jak uporządkować gospodarkę mieszkaniową? Trzech lub nawet dziesięciu pracowników kwaterunku nie jest w stanie sprawdzić setek podań, a tym bardziej walczyć z nieskazitelnymi wszystkimi ludźmi ubiegającymi się o mieszkania. Nic więc dziwnego, że np. w planie Wydziału Kwaterunkowego Prez. MRN w Gdyni nie były umieszczone rejony nr 12, 14 i 15. Kwaterunek w Gdyni nie miał właściwego rozpoznania potrzeb mieszkaniowych miasta.

Wychodząc ze słusznego założenia, że najlepiej „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” — ob. B. PALCZYŃSKI, przewod-

nicyjacy komitetu rejonowego nr 2 w Gdyni, zaproponował innowację, polegającą na tym, że komitety rejonowe będą brały udział w opracowywaniu planów przydziału mieszkań.

Inicjatywa komitetu rejonowego nr 2 wskazała właściwy kierunek gospodarce mieszkaniowej. Prezydium MRN postanowiło więc z początkiem br. wprowadzić tę metodę pracy. Opracowane przez wszystkie komitety rejonowe projekty planu rozdzielstwa mieszkań były wielokrotnie omawiane, uzupełniane i w końcu zatwierdzone przez Prezydium MRN.

W planach tych na bieżący rok uwzględniono tych mieszkańców, którzy mają mniej niż 2,5 m² powierzchni na osobę, gnieźdzą się w wilgotnych suterynach i najdłuższe mieszkają w Gdyni.

ZŁA REALIZACJA WYPACZA SŁUSZNE ZAŁOŻENIA

Zrozumiałe, że Prezydium MRN musiało uzupełnić plany proponowane przez komitety. Jednakże w niektórych wypadkach zrobiło to bez sprawdzenia warunków mieszkaniowych kandydatów, gdyż w planach znalazły się nazwiska ludzi nie zasługujących na otrzymanie przy-

działu w pierwszym rzędzie. Np. Longin Konkiewicz mieszkał przy rodzicach, którzy mają własny dom w Gdyni przy ul. Żeromskiego 15. Jego żona zajmowała pokój o powierzchni ponad 22 m kw. przy ul. Chopina w Sopocie. Warunki mieszkaniowe tej pary nie były więc najgorsze i niesłusznie się stało, że ob. Konkiewicz otrzymał mieszkanie w pierwszym kolejności.

Z realizacją planów przydziału mieszkań w ogóle nie jest najlepiej. Np. w rejonie 7 na 36 zaplanowanych przydziałów dotyczyło tylko 5 mieszkań, w rejonie 15 — na 22 zaplanowane 3 mieszkania itp.

Gdyński kwaterunek nie może jakoś przyzwyczaić się do załatwiania w pierwszym kolejności ludzi objętych planem na rok bieżący. Mówi o tym następujący przykład. Ob. ŁUKOMSKIEMU, zam. przy ul. Marjackiej 2 m. 5 (umieszczone w planie) anulowano w lipcu br. przydział uprzednio wydany na zwolnienie pokój, pozostawiając go z 3-osobową rodziną w jednej izbie o powierzchni 10 m kw. bez kuchni. Zwolniony w ten sposób pokój przyznano Stanisławowi PRUCHNIAK, teściowej Tadeusza MAZURCZAKA, który zajmuje duże wygodne mieszkanie. Kiedy komitet rejonowy zaprotestował, przydział na sporny pokój wydano na nazwisko St. GRACZY KA, oficera marynarki. Dotychczas jednak nikt nie widział w owym pokoju

żadnego oficera, a mieszka tam nadal najspokojniej... Stanisław Pruchniak.

REZERWY SA — TRZEBA JE UJAWNIC

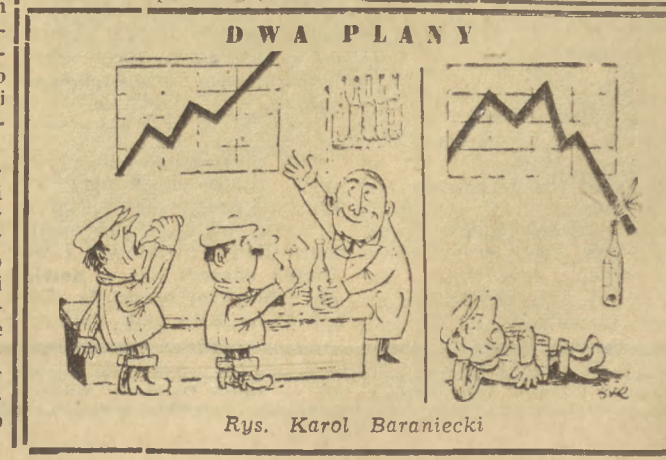
Nowe budownictwo nie pokrywa potrzeb mieszkaniowych Gdyni. Dlatego, aby wykonać plan przydziału mieszkań, trzeba ujawnić rezerwy lokalowe.

„Dużo mieszkań jest „zageszczonych” przez fałszywe meldunki, zdarzają się jednak i bardziej karygodne sposoby lokowania wolnych mieszkań. Często ludzie wyjeżdżają z Wybrzeża nie meldując się, by zarezerwować sobie mieszkania w Gdyni na czas urlopu lub wynajmować je w sezonie po 50 zł od łóżka.

Czy w wypadkach takich nadużyć rząd narodowy naprawdę jest bezradny? Okazuje się, że nie zawsze, bo np. ob. CIESLAKOWEJ, która wyprowadziła się do Szklarskiej Poręby, potrafiła zabrać pokój przy ul. i Armii 18 m. 4.

W zwalczaniu tych nadużyć mogłyby pomóc biura meldunkowe. Te nie przestrzegają jednak własnych przepisów i nie wymeldowują ludzi, którzy od dawna nie mieszkają w Gdyni, mimo że komitety blokowe wskazują im takie wypadki i domagają się wykorzystania opuszczonych mieszkań.

Mimo pewnych wypaczeń w realizacji, droga, którą kwaterunkowi wskazywały komitety rejonowe w Gdyni, jest słuszną. Warto, by w Gdańsku i Sopocie wprowadzono system gospodarki mieszkaniową oparty o czynnik społeczny, reprezentowany przez komitety blokowe i rejonowe. Trzeba jednak od początku systematycznie realizować uzgodnione plany przydziału mieszkań, trzeba energicznie sięgnąć po ukryte rezerwy. W. W.



Rys. Karol Baraniecki

5 TYSIĘCY TURYSTÓW wyjedzie na wczasy zimowe

W CZASY TURYSTYCZNE stają się coraz po-
pularniejszą formą wy-
poczynku. W br. sko-
rzystało z nich dotychczas
11,5 tysiąca osób, tj. nie-
mal 5-krotnie więcej niż w
roku ubiegłym. Planu na
rok przyszły, przewidując
dalszy rozwój tej formy wy-
poczynku, omówiono pod-
czas dwudniowej narady, któ-
rą odbyła się ostatnio w
Karpaczu z udziałem przed-
stawicieli PTTK, Funduszu
Wczasów Pracowniczych i
Komitetu do spraw tury-
styk.

W czasie narady postano-
wiono upowszechnić w przy-
szłym roku indywidualne
wczasy turystyczne, których
uczestnicy wyjeżdżają we
dwójkę lub w kilkuosob-
nym gronie znajomych i od-
bywają wycieczki na dowol-
nie wybranych trasach o-
kreślonego terenu. W roku
bieżącym zorganizowano na
próbę takie wczasy na Dol-
nym Śląsku. Skorzystało z

nich ok. tysiąca osób. W ra-
mach ulgowego skierowania
wczasowicze ci otrzymali
bezpłatny przejazd w obie
strony oraz specjalne boni-
PPTK, uprawniające do ko-
rzystania z noclegów i wy-
żywienia w obiektach tury-
stycznych. Wobec ogromne-
go powodzenia tej formy tu-
rystyki, w roku przyszłym
przewiduje się zorganizowa-
nie takich wczasów również
w Bieszczadach i Górach
Świętokrzyskich. W dalszych
latach — w myśl długofa-
lowych planów — z indywi-
dualnych wczasów turystycz-
nych korzystać będą dzie-
siatki tysięcy osób.

Na naradzie omówiono
także przygotowania do zio-
mowych wczasów narciar-
skich w nadchodzącym sezo-
nie. W roku bieżącym na
wczasy te wyjeżdżało ok. 5 ty-
sięcy osób, w tym większość
na szkoleniowe obozy nar-
ciarskie, których liczba wzro-
sła w porównaniu z sezo-
nem ub. niemal dwukrotnie.



»MARTWE DUSZE« łęborskiego Czyczkowskiego

— Ach, co ze mnie za
glupiec — powiedział sam
do siebie — szukam rekła-
m, a obie za pasem
Niech no ja kupię tych
wszystkich, którzy wymar-
li przed podaniem no-
wych spisów rewizyjnych,
niech no ja ich dostanę,
przypuszczam, tysiąc
i niech przypuszczam, rada
opiekunka da po 200 ru-
bli na duszę: to już 200
tys. kapitału. A teraz sto-
sowna pora: niedawno
była epidemia, ludzi wy-
mario, chwala Bogu, nie
malo... A więc z radością
każdy mi ich odstąpi...
Naturalnie trudne to, klo-
potliwe i strach, żeby coś
z tego nie wymknąć, żeby
czegoś za to nie dostać.
Ale przecież dany jest
człowiekowi na coś ro-
zum. A przede wszystkim
i dlatego dobrze, że o-
biekt wyda się wszyst-
kim nieprawdopodobny,
nikt nie uwierzy...

W taki oto sposób powstał
w głowie Czyczkowskiego bo-
hatera „Martwych dusz”. Mi-
kołaja Gogola — pomysły, za
który jest mu wdzięcznych
wielu czytelników na całym
świecie.

Powiesz czytelniku, co ma
ja wspólnego ze sportem
„Martwe dusze” Gogola? A
mają. Chociażby to, że wła-
nie w naszym wojewódz-
twie, w Łęborku, znalazły
one szczególnie uważnego
czytelnika. Był nim sekretarz
Rady Powiatowej lu-
dowych zespołów sporto-
wych ob. Piątek. Tenże Pią-
tek tak przejął się bohaterem
znakomitego rosyjskie-
go powieściopisarza, że kto-
regos dnia, kiedy przyszedł
przygotować kolejne zesta-
wienie obrazujące rozwój
ludowych zespołów sporto-
wych w powiecie łęborskim
powiedział sobie: „Jeśli u-
dało się Czyczkowskiej, dla-
czego ma się nie udać Pią-
kowski?” Tak pomyślałszy,
zabrał się rąco do dzieła.

Na pierwszy ogień poszło
zestawienie liczby członków
LZS w powiecie. Wobec te-
go, że Piątek przez cały rok
nie odwiedził ani jednego
kółka sportowego, nie zrobił
nic, aby sport w ludowych
zespołach sportowych się
rozwił, a że w dodatku ak-
tyw w radach kół nie jest

najlepszy, więc też kartote-
ki w kółkach pow. łęborskie-
go wykazywały niezmiennie
stan 726 członków. Jak mógł
Piątek wysłać jakie zestawie-
nie do Gdańska? Jedynym
skreśleniem pióra Piątek pod-
wyższył stan członków do
1651!

Nie byli to byle jacy człon-
kowie, O nie. Przygotował
więc Piątek zestawienia, z
których wynika, że jego
„martwe dusze” zdobyły w
tegorocznym sezonie odzna-
ki SPO. Wszystkich i to z
jakimi wynikami!

Tak np. Benedykt Płotka
z Garczyc, urodzony w
1930 roku, dnia 8 kwietnia
br. przebiegła dystans 1.000
m w 2:02. W ten oto spo-
sób Czyczkowski — Piątek zro-
bił jedną ze swych „mar-
twych dusz” od razu rekor-
dystą świata

Czesława Szymbora, uro-
dzona w 1939 r. przebiegła
dnia 25 maja dystans 100 m
w czasie 12,8. Rekordzistką
Wybrzeża i reprezentantką
Polski zrobił Piątek Irene-
Kulesza, która według poda-
nych przez niego danych
przebiegła dnia 2 maja br.
100 m w czasie 12,2.

„Martwe dusze” fabryko-
wał łęborski Czyczkowski —
w całym powiecie. Tak np.
w Ludowym Zespole Sporto-
wym Charbrowo przy tam-
tejszym PGR podniósł stan
członków o Malika, Kow-
la, Durkowskiego, Zakrzew-
skiego, Jaskólskiego, Kamiń-
skiego i wielu innych „sportowców”,
którzy jednak według o-
świadczenia dyrektora zespo-
łu PGR nigdy, ale to nigdy,
w Charbrowie ani nie mie-
szkali, ani też tym bardziej
nie pracowali.

Nie mogli też pracować
ani też mieszkać tak samo,
jak nigdy w powiecie łębor-
skim nie mieszkano, nie pod-
pisywano kart zgłoszeń do
ludowych zespołów sporto-
wych, ani też nie zdobyło
odznak SPO — 923 innych
duszy sfabrykowanych przez
łęborskiego Czyczkowskiego-
Piątkę.

Oto wyjaśnienie niesporto-
wego wstępu dzisiejszego ar-
tykułu sportowego. Piątek
przejął już być pracowni-
kiem Rady Powiatowej LZS.
Piątek odszedł, zaś w powie-
cie łęborskim pozostało 129
członków LZS, jak poprzed-

nie zrzeczenia związkowe.
Generalna akcja komasowa-
nia małych kół sportowych
pionu związkowego rozpoc-
niła się dopiero 1 grudnia
br., a zakończona zostanie
przy końcu stycznia 1956 r.
W tym też okresie nastąpi
scalanie kół sportowych na
Wybrzeżu.

Tak więc nareszcie zlikwi-
dowane zostanie rozdrobnie-
nie organizacyjne w sporcie
związkowym. Małe liczebnie
i słabe organizacyjnie i fi-
nansowo kółka sportowe, po-
łączeni w silniejszą kółka,
zdobędą lepsze pod-
stawy rozwoju przez skoma-
sowanie środków finanso-
wych, skoncentrowanie sił
trenerskich — instruktorskich
oraz aktywności społecznej. Po-
za tym komasacja kół przy-
czyni się do lepszego wyko-
rzystania istniejących obiek-
tów i urządzeń sportowych.

Reorganizacja sportu zwią-
zkowego przyniesie też dużą
korzyść ludowemu zespołowi
sportowemu, które jedynie
spośród zrzeszeń niewiązkow-
ych będą miały prawo po-
łączyć się z kółkami zakła-
dowymi.

W województwie gdań-
skim aktywność sportową
wspólnie z WRZZ i WKRF
pilnie przygotowują się do
akcji połączeniowej. Opraco-
wano ramowy projekt
łączenia kół, na podstawie
którego przeprowadzane są
obecnie zebrania połącze-
niowe.

Większość kół sportowych
z zadowoleniem przyjęła ma-
jące nastąpić zmiany. Tak
np. w Górkach Zachodnich
kółko Pleniwa istniał LZS,
który wcale nie miał powia-
zania ze wsią, gdyż więk-
szość członków tego LZS za-
trudniona była w Stoczni Re-
montowej i korzystała z boi-
ska oraz sprzętu stocznio-
wego. Słuszne więc będzie zli-
kwidowanie tego LZS i przy-
łączenie go do kółka stocznio-
wego, w Pielinie odwrót-

nie. Wegetowało tam dłuż-
szy czas „dzikie kółko”, które
nigdzie nie mogło znaleźć
oparcia ani opieki. Począ-
tkowo istniało ono przy tam-
tejszej cukrowni, następnie
przeszło do służby zdrowia,
gdzie również nie wykazy-
wało żywej działalności.
Słuszne będzie teraz, jeśli
kółko to przejdzie do lepiej
zorganizowanego LZS.

Podobnie jest z kółkiem Bu-
dowlanych na wsi Suchacz.
Zakłady Ceramiczne, do
których kółko należy, nie są
w stanie należeć zaopiekow-
ać się swoimi sportowcami
ze względu na zbyt skromne
możliwości finansowe. Dla-
tego też postanowiono kółko
to włączyć do miejscowego
LZS.

Zmiany te niewątpliwie
przyniosą korzyści sporto-
wcom. Pamiętajmy przecież,
jak do niedawna jeszcze w
Skarszewach (pow. Koście-
rzyński) rywalizowały ze sobą
dwa ogniska sportowe — Bu-
dowlanych i LZS. Wiele tam
było tarć i niezdrowej ry-
walizacji. Wzajemna nieuf-
ność i antagonizmy między
poszczególnymi działaczami
sportowymi znikły dopiero
po połączeniu dwóch kół w
jedno kółko LZS.

Akcja łączenia słabych kół
sportowych trwa, stanowiąc
skuteczny środek prowadzą-
cy do tego, aby kultura fi-
zyczna stała się zjawiskiem
powszechnym, aby nabrała
prężności organizacyjnej i
aby rzeczywicie dotarła do
najszerszych mas pracow-
niczych.

M. Wyrzykowski

Wspólna reprezentacja sportowców NRD i NRF

Przedstawiciele komitetów o-
limpijskich Niemieckiej Repu-
blik Demokratycznej i Niemiec
Republiki Federalnej po-
stanowili wysłać wspólną repre-
zentację ogólnoniemieckiej na
igrzyska zimowe do Cortina
d'Ampezzo. W skład repre-
zentacji wejdzie 68 sportowców.

Postanowiono również prze-
wodzić w marcu 1956 r. w Dus-
seldorfe ogólnoniemieckiej re-
prezentacji na igrzyska letnie
w Melbourne.

W złym świetle reflektorów

dobra gra w derbach Wybrzeża

Lechia-Stal 4:1 (2:1)

LECHIA: Gronowski (Potry-
kus) Musiał, Korynt, Lenc (Kup-
cewicz), Czubała, Kaleta, Gro-
nowski, Adamczyk, Jarczyk, No-
wicki, Kobylański.

STAL: Paprotny, Kurpanik,
Kula, Hajduk, Kocur, Rembecki,
Krest, Manowski, Słowiński, Ko-
zik, Mincdorf.

10 Jarczyk — 10 minuta.

20 Nowicki — 30 minuta.

21 Manowski — 38 minuta.

31 Jarczyk — 68 minuta.

41 Jarczyk — 87 minuta.

Sędzią był bardzo dobrze

Gniech z Wełherowa.

Derby Wybrzeża — spot-
kanie piłkarskie naszych li-
gowych zespołów Lechii i
Stali dostarczyło 10 tys. wi-
dzących sporo emocji. Przez
90 minut, mimo fatalnego
oświetlenia boiska, mimo
padającego deszczu, mimo
rozmożonej i śliskiej na-
wierzchni, piłkarze obydwu
zespołów walczyli zacięcie o
piłkę, tak że otrzymaliśmy
naprawdę ligowe widowis-
ko. A że poszczególni za-
wodnicy jedynie w nielicz-
nych wypadkach wykraczali
poza ramy ustalonych prze-
pisów, więc też spotkanie prze-
biegało w atmosferze spor-
towej i publiczność zmarz-
nięta, lecz zadowolona opu-
ściła stadion.

Tuż po pierwszym gwiz-
doku sędziego stocznio-
wcy na rzucił fantastyczne tempo i
zepchnął lechistów do obro-
ny. W momencie, kiedy
obydwie drużyny znajdowa-
ły się na połowie Lechii,
Kobylański zainicjował prze-
bieg, pięknie przerzucił do
Jarczyka, tam usiłował u-
bić zawodnika Lechii, bram-
karz Stali Paprotny, jednak
Jarczyk był szybszy i naj-
nieoczekiwaniej 1-ligowcy
uzyskali prowadzenie 1:0.

Na moment pomieszało to
szkółki stalowcom, lecz wkrót-
ce z poprzednim impetem
usiłowali oni sforsować tward-
e trio obronne Lechii. U-
siłowania te nie przyniosły
jednak rezultatu, natomiast
wypadek Lechii przyniósł jej
drugą bramkę, tym razem
ze strzału Nowickiego.

Stal jeszcze zacięcie ataku-
je i wreszcie w 38 mi-
nucie Manowski wykorzystu-
je błąd Korynta, zdobywa-
jąc dla Stali pierwszą i, jak się
później okazało, jedyną
bramkę.

Po przerwie Stal nadal
atakując, uzyskuje też mi-
nimalną przewagę w polu,
jednak napastnicy jej nie
mogą wypracować sobie do-
godnej sytuacji do strzału.
Natomiast dwa przebiegi Jar-
czyka przyniosą dalsze bram-
ki w 23 minucie i na 3 mi-
nuty przed końcem spotka-
nia. Obydwie były wypra-
cowane tak doskonale przez
znajdującego się w wielkiej
formie Jarczyka, że publicz-
ność nazadza je rzęsistymi
oklaskami.

Oceniając grę zawodni-
ków, to w zespole LECHII
najlepszym był Jarczyk, zaś
obok niego Musiał, Korynt
i Kobylański. W STALI na-
tomiał podobni byli Haj-
duk, Paprotny i Rembecki.

Spotkanie delegacji Niemiec Demokratycznych z mieszkańcami Gdańska

Dnia 19 bm. w godzinach rannych przybędą
do Gdańska, na zaproszenie Wojewódzkiego Kom-
itetu FN delegacji Niemiec Demokratycznych.

Tego samego dnia goście niemieccy spotkają się
o godzinie 17 w sali Technikum Budowy Okrętów
przy ul. Białowiejskiej w Gdańsku z mieszkańcami
Gdańska. Opowiedzą oni, uczestnikom spotkania
o aktualnych zagadnieniach politycznych, związanych
ze sprawą Niemiec i o walce, jaką prowadzi ni-
emieckie sily postępowe o pokojowe zjednoczenie
ojczyzny.

Wojewódzki Komitet FN zaprasza na spotkanie
z gośćmi niemieckimi aktyw FN, działaczy społecz-
nych i wszystkich mieszkańców Gdańska.

KOMUNIKAT OKFN Nr 5

Obwodowy Komitet
Frontu Narodowego nr 5
zaprasza mieszkańców
Pleniwa, Górek Zachod-
nich, Krakowca i Sto-
gów na zebranie, które
odbędzie się dnia 17 bm
o godz. 18 w świetlicy Za-
kładów Pasmanteryjnych
przy ul. Nowotnej na Sto-
gach.

Na zebraniu tym radni
złożą sprawozdanie ze
swojej rocznej działalno-
ści. Na zakończenie odbe-
dzie się część artystycz-
na. Komitet prosi miesz-
kańców o liczne przyby-
cie na zebranie.

Uwaga uczestnicy grup samokształcenia

W dniu dzisiejszym tj.
17 bm. odbędzie się nastę-
pujące odczyty lektorów
KC:

a. dla grup samokształ-
cenia studiujących II rok
filozofii (materializm „s.
torczyński) na temat: „Pra-
widłowości rozwoju sił
wytwórczych i stosunków
produkcyjnych” — o godz. 18
w auli Politechniki Gdań-
skiej.

b. dla grup samokształ-
cenia studiujących I rok
ekonomii politycznej na
temat: „Kapitał i war-
tość dodatkowa. Podsta-
wowe prawo ekonomiczne
do kapitalizmu” — o
godz. 16 w sali KM
ZPR w Gdańsku.

Obecność uczestników
grup samokształcenia jest
obowiązkowa. Na odczyt
zaprasza się aktyw par-
tyjny i bezpartyjny.

Radio na dzień 17 bm.

Program II na
falach 230,1 m

7.10 — Koncert ork. mandoli-
nistów. 7.40 — Chwila muzyki.
7.45 — Aud. szkolna dla dzieci.
8.00 — Wiadomości. 8.05 —
Śpiewa zespół „Śląsk”. 8.30 —
Wiadomości. 8.35 — Utwor-
y fortepianowe. 12.04 Wiadomo-
ści. 12.10 — Przelad prasy. 12.15 —
Utwory na flet. 12.35 — Pro-
gram dnia. 12.40 — Muzyka.
13.10 — Swojskie melodie. 13.30 —
Popularne pieśni włoskie. 13.45 —
Dla wychowawców przed-
szkółki — poradnik. 13.50 —
Gwernitura z op. „Zampa”. 14.00 —
Wiad. 14.10 — Słynne ork. rozrywki i pio-
senkarze. 15.05 — Recital wi-
oloncelowy. 15.25 — Melodie fil-

mi 230,1 m

17.00 — Dla dzieci odc.
28 powieści pl. „Sereja”. 18.15 —
Wiad. 18.20 — Koncert chóru
Rozgłośni Wrocławskiej PR. 18.40 —
Chwila muzyki. 18.45 — „Zwie-
czenia dobrego przywódcy”.
19.00 — Muzyka i akt. 19.25 —
— „Śladami pieśni gminnej” —
montaż z wykładów A. Mickie-
wicza o literaturze słowiańskiej.
19.40 — Poznamy style mu-
zyki. 20.30 — Komedia w 1 akcie. „Ka-
piś”. 21.00 — „Museta”. 21.30 —
Dziennik wiek. 22.10 — Melodie
taneczne. 22.20 — „Jak zostałem
pisarzem” — eses Willy Bredla.
22.40 — Z naszych sal koncer-
towych 22.55 — Muzyka tan.

polityczne przy jednostkach złożonych z
ochotników. Potrzebne było to również
dlatego, że wśród żołnierzy wybuchły
czasem wątpliwości na tle narodowościowym
i dopiero masowa praca polityczna w
wojsku zlikwidowała te wypadki ostatecz-
nie.

Do innych ciekawych akcji zaliczyć
należy operacje propagandowe, mające
za zadanie wyłuzować żołnierzy fran-
cuskich od walki ludu wietnamskiego.
Tak np. jeden z ochotników marokań-
skich opowiadał, jak przemawiał w swym
rodzinnym języku przez megafon po-
niżej na pozycjach w strefie Saison —
Cholon znajdowali się oddziały afrykań-
skie.

IV
POBYT w wietnamskim ruchu opo-
ru, pobyt pełen trudów i cier-
pień — dobiegł końca. Ale nie-
czym sa moje cierpienia w porównaniu z do-
świadczeniem, jakie w tym czasie do-
świadczył. Służba w wietnamskim ruchu
oporu była dla mnie wielką szkołą ży-
cia, szkołą przyjaźni i braterstwa” —
pisze Jean F.

„Znajdujemy się właśnie na polskim
statku „Kiliński”, który przewozi nas z
Nambo do północnego Wietnamu. Dla
nas — między innymi ochotników —
jest to droga repatriacji do naszych kra-
jów” — dodaje innu.

Tak — na morskim szlaku — zako-
ńczył się dla tych ludzi wspaniały roz-
dział ich życia w braterskiej walce ra-
mie przy ramieniu z wietnamskimi to-
warzyszami o wyzwolenie ich ojczyzny.
Bo walka o wolność ma dla przyszłych
ludów ludzkości tę samą wagę pod każ-
dą szerokością geograficzną.

„ARMIA CIENI”

OPRAC. W. BRODOWSKA I S. SIEMICKI

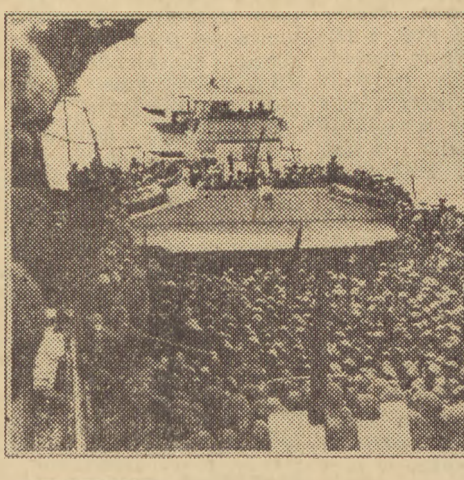
Wszyscy byliśmy utrzymywani w sta-
łym podnieceniu alkoholowym. Nie zda-
waliśmy sobie sprawy z tego, co się
wokół nas dzieło. Z niecierpliwością ocze-
kiwaliśmy chwili, gdy będziemy się bić
i strzelać, nie wiedząc właściwie dlaczego.

Upadliśmy tak nisko moralnie, że by-
liśmy zdolni wykonać każdy rozkaz.”

III
UCIECZKA do szeregów wietnam-
skich, to tylko pierwszy etap —
kto wie, czy nie najłatwiejszy...
Drugi etap — to przyzywanie się do
ciągłej wędrowki przez dżungle, boso, na
opuchniętych, okrwawionych stopach,
wśród rojów moskitów, odżywianie się
ryżem z solą... W takich warunkach wal-
czyła bowiem cała Wietnamska Armia Lu-
dowa na południu, gdzie nie było regular-
nego frontu. Istniał on bowiem jedynie
na północy, nad Song Koi i Song — boi.

Trud marszów i życia w dżungli był
tak ciężki, że wielu ochotników zalamy-
wało się psychicznie, a innym zdrowie
odmawiało posłuszeństwa...

A jednak, jak opisuje ochotnik Günt-
her Ludwig, dokonywano w tych warun-
kach cudów bohaterstwa. Oddziałom zło-
żonym z ochotników — Europejczyków do-



że to wraca jakiś oddział francuski.
Będąc we wnętrzu posterunku — ochot-
nicy opowalali go w walce na białą
broń.

18 czerwca „cao-daiści” (uzbrojone od-
działy sekty „Cao-Dai” pozostające na
usługach rządu marionetkowego „cesar-
za” Bao Dai) przystąpili do likwi-
dacji grupy partyzanckiej, w której było
kilku ochotników europejskich. Sytuacja
była poważna, bowiem przeciwnikowi
udało się odczekać partyzantów. W kry-
tycznym momencie oddział składający
się z Europejczyków, z głośnym „hurra”
ruszył się do ataku. Przeraził „cao-dai-
ści” sadził, że przez omyłkę zaatakowali
Francuzów i pierzchał z pola walki.

Doszło do tego, że grupa ochotników
dostała się do samego Saigonu, gdzie
dokonała na posterunek żandarmerii za-
machu, do złudzenia przypo-
minającego swoją akcją —
atak naszej Gwardii Ludowej
na „Cafe Club” w Warszawie.

„Armia Cieni” walczyła
również na morzu i na wiet-
namskich rzekach.
Marokańczyk Mustafa pi-
sze o trzech atakach na kon-
wój morski. Atakowano,
używając uzbrojonych jed-
nostek rybackich łw, sam-
panów. W czasie ataku na
konwój pływacy z Pnom
Penh zdobyli dużo broni i
amunicji.

W czasie służby w Wietnam
skiej Armii Ludowej, inten-
sownie prowadzono szkolenie,
co pomogło utworzyć oddziały